



BEATA CYTOWSKA

Trudne drogi adaptacji

Wątki emancypacyjne w analizie sytuacji
dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną
we współczesnym społeczeństwie polskim

impuls

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2012

Recenzent:
prof. dr hab. Stanisław Kowalik

Redakcja wydawnicza:
Aleksandra Bylica

Opracowanie typograficzne:
Anna Bugaj-Janczarska

Projekt okładki:
Ewa Beniak-Haremska

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez
Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego

ISBN 978-83-7850-051-3

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel. (12) 422-41-80, fax (12) 422-59-47
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl
Wydanie I, Kraków 2012

Spis treści

Wprowadzenie	9
Rozdział 1	
Rozważania nad adaptacją w obszarze nauk o człowieku i społeczeństwie	17
1.1. Adaptacja w ujęciu biologiczno-psychologicznym	17
1.2. Socjologiczne teorie o adaptacji	40
1.3. Adaptacja a socjalizacja i wychowanie – pedagogiczne ujęcie zagadnienia	55
Rozdział 2	
Zaplanowane i zorganizowane oddziaływania pedagogiczne wspomagające adaptację społeczną osób z niepełnosprawnością intelektualną	71
2.1. Paradygmaty niepełnosprawności jako wyznaczniki oddziaływania pedagogicznego wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną	72
2.2. Wybrane aspekty wychowania osób z niepełnosprawnością intelektualną (przegląd badań)	77
2.3. Działania profilaktyczne wobec małych dzieci	82
2.4. Organizowanie środowiska ułatwiającego adaptację – placówki integracyjne i specjalne, edukacja włączająca	88
2.5. Wyposażanie w kompetencje pracownicze – kształcenie zawodowe, warsztaty terapii zajęciowej, programy ułatwiające zatrudnianie	94

Rozdział 3

Sytuacja osób z niepełnosprawnością intelektualną
we współczesnym społeczeństwie 109

- 3.1. Przemiany współczesnego świata – korzyści i zagrożenia
cywilizacji informacyjnej 110
- 3.2. Inność osób z niepełnosprawnością intelektualną
w odbiorze społecznym 117
- 3.3. Przeciwno praktykom dyskryminacyjnym 126

Rozdział 4

Metodologia badań 143

- 4.1. Problematyka badawcza 143
- 4.2. Określenie paradygmatu badań 145
- 4.3. Założenia teorii ugruntowanej w wydaniu Kathy Charmaz
i Adele E. Clarke 148
- 4.4. Strategie teorii ugruntowanej 151
- 4.5. Aktorzy badanej sytuacji 163

Rozdział 5

Narodziny tożsamości osoby przydatnej 167

- 5.1. Doświadczenie pracy 169
Nieprzydatność wybranego kształcenia zawodowego ◇ *Wdrażanie
do obowiązków pracowniczych* ◇ *Pierwsze doświadczenia zawodowe* ◇
Wsparcie trenera, instruktora, terapeuty ◇ *Opisywanie działań podejmowanych
na stanowisku pracy*
- 5.2. Znaczenie nadawane pracy 188
Subiektywny odbiór pracy ◇ *Dostrzeganie korzyści materialnych
z pracy zawodowej* ◇ *Poszerzanie zdobytych umiejętności* ◇ *Nabywanie wiedzy
o systemie pracy*
- 5.3. Nawiązywanie relacji koleżeńskich w miejscu pracy 202
Kontakty koleżeńskie w środowisku warsztatu terapii zajęciowej ◇ *Interakcje
w środowisku zakładu aktywności zawodowej* ◇ *Relacje pracownicze
w zakładach pracy na otwartym rynku*
- 5.4. Obowiązki domowe 212

5.5. Interpretowanie swojej dorosłości przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną pod wpływem doświadczeń pracy	216
5.6. Interpretowanie przez rodziców dorosłości swoich dzieci z perspektywy podejmowanych przez nie obowiązków zawodowych	222

Rozdział 6

Kształtowanie się zrębów odpowiedzialności jako efektu usamodzielniania się	231
--	-----

6.1. Odpowiedzialność za działanie	233
<i>Podjęcie zobowiązania pracowniczego</i> ◇ <i>Podejmowanie odpowiedzialności za siebie (zdrowie i zachowanie)</i> ◇ <i>Poczucie odpowiedzialności za własne działanie</i>	
6.2. Odpowiedzialność w relacji z drugą osobą	240
6.3. Dojrzewanie do bliskości, seksualności i związku (intymności)	243
<i>Wyrażanie potrzeby bycia z kimś bliskim</i> ◇ <i>Ujawnianie swojej niedojrzałości do nawiązywania bliskich relacji z płcią przeciwną</i> ◇ <i>Poczucie niegotowości do stałego związku</i> ◇ <i>Doświadczenia zranienia w związku</i> ◇ <i>Dążenie do pogłębionej bliskości i sformalizowania związku</i>	
6.4. Odpowiedzialne spędzanie czasu wolnego	268
<i>Wielka pasja – podróżowanie</i> ◇ <i>Zainteresowanie komputerem i Internetem</i> ◇ <i>Zaangażowanie w zajęcia sportowe</i> ◇ <i>Bierne odpoczywanie</i> ◇ <i>Opieka nad zwierzętami</i> ◇ <i>Uczestnictwo w spotkaniach towarzyskich</i>	
6.5. Określanie obszarów niesamodzielnności	281
<i>Wyrażanie obaw przed samodzielnością</i> ◇ <i>Wskazywanie obszarów niesamodzielnności swoich dorosłych dzieci przez rodziców</i>	

Rozdział 7

Doświadczanie podmiotowości w uprzedmiotawiającej socjalizacji	291
---	-----

7.1. Przemoc – pomoc w zinstytucjonalizowanych interakcjach	300
<i>Doznawanie przemocy w szkole</i> ◇ <i>Szkola z ludzką twarzą</i> ◇ <i>Dyskryminacja w instytucjach pomocowych</i>	

7.2. Wydarzenia i osoby znaczące w biografii jako źródło samowiedzy/samopoznania/samoświadomości	310
<i>Śmierć bliskich</i> ◇ <i>Rozwód rodziców</i> ◇ <i>Choroba – niespodziewana, przewlekła, uciążliwa, wymagająca hospitalizacji</i> ◇ <i>Konflikty z rodziną</i>	
7.3. Ubezważnowolnienie z miłości	322
<i>Prawne aspekty ubezwłasnowolnienia</i> ◇ <i>Opóźnianie samodzielności przez nadopiekuńczość rodzica</i>	
7.4. Bunt w kierunku wyzwolenia się z kontroli rodzicielskiej	330
7.5. Rozumienie niepełnosprawności intelektualnej w odniesieniu do własnej osoby	333
7.6. ...w kierunku emancypacji?!	343
Zakończenie	349
Bibliografia	357
Spis rysunków i tabel	385
Aneks	387

Wprowadzenie

Od wielu lat zauważa się otwarcie pedagogiki na etap dorosłości w życiu człowieka, choć zwykle był jej bliższy czas wpływów zaplanowanych i celowych, który dotyczy jednostki niedojrzałej. Zmiana stała się możliwa w rezultacie poszerzania zakresu oddziaływań przynależnych pedagogice. Sztywno ujmowane wychowanie zaczęto wiązać z opieką, wsparciem, pomocą, edukacją, a także z terapią, co implikowało między innymi pojawienie się w obszarze nauk pedagogicznych andragogiki i doradztwa, a w wymiarze praktycznym – zakładanie szkół dla dorosłych i uniwersytetów trzeciego wieku. Dorosłość zaczęto określać jako czas wielkich możliwości, w przeciwieństwie do głoszonych jeszcze nie tak dawno tez o zakończeniu rozwoju, osiągnięciu maksymalnego potencjału poznawczego i zdolności adaptacyjnych po przekroczeniu jej progu.

Na gruncie pedagogiki specjalnej również z czasem pojawiła się andragogika specjalna, jednak dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną zaczęły wzbudzać zainteresowania teoretyczne i badawcze od niedawna, więcej uwagi poświęcano dotychczas osobom niepełnosprawnym o niezaburzonym funkcjonowaniu umysłowym. Stereotyp „wiecznych dzieci” wciąż wpływa na traktowanie tej populacji z przymrużeniem oka, mało poważnie, jakby sugerując, że to zabawa w dorosłość, że i tak nie uda się tym jednostkom osiągnąć szacunku i godności przynależnych dojrzałym osobom. W rewalidacji, od pewnego czasu mianowanej rehabilitacją, pokutuje jeszcze twierdzenie, że po przekroczeniu wieku, w którym mózg już się nie rozwija, bo układ nerwowy traci plastyczność i sensytywność, trudno oczekiwać przełomowych osiągnięć poznawczych, więc po co się zajmować dorosłymi, skoro ich edukacja i terapia nie przynoszą już wymiernych rezultatów. Wystarczy stworzyć im szansę na podtrzymywanie zdobytych w szkole umiejętności oraz zadbać o jakość życia w dobrych placówkach.

Muszę przyznać, że sama, będąc pod wpływem uprawianej w ten sposób pedagogiki o chwytniejszej i zagadkowo brzmiącej nazwie „oligofrenopedagogika”,

wpisywałam swoje myślenie w zarysowany wyżej nurt. Prowadzone badania i rozważania teoretyczne kierowałam raczej w stronę problematyki dotyczącej dzieci i młodzieży. Po raz pierwszy zetknęłam się z dorosłymi z niepełnosprawnością intelektualną pięć lat temu na obozie naukowym, który zorganizowałam dla studentów w formie wyjazdu pobyтового w placówce przeznaczonej dla kilkusobowej grupy takich ludzi. Od tego czasu w badaniach coraz więcej uwagi poświęcałam populacji dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną, przekonując się, że wiele można zrobić, aby zmienić ich infantylny wizerunek.

Niniejsza książka stanowi efekt realizacji projektu badawczego, którego celem była analiza obecnej sytuacji dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną w Polsce. Jako myśl przewodnią wybrałam adaptację społeczną. Uznałam, że należy ją rozumieć procesualnie, gdyż trwa przez całe życie, polega na ciągłej interakcji między człowiekiem a otoczeniem społecznym i przyrodniczym, na budowaniu doświadczeń umożliwiających rozwój i doskonalenie. Adaptacji społecznej człowieka towarzyszą oddziaływania, które mają ułatwić jej przebieg. Z perspektywy osób z niepełnosprawnością intelektualną są to nauczanie, wychowanie i terapia. Wspomniane działania są wyznaczane lub wręcz wymuszane przez kulturę, politykę, ekonomię danego kraju. Analiza sytuacyjna pozwoliła na uchwycenie procesu adaptacji osób z niepełnosprawnością intelektualną w jego trwaniu, tu i teraz, jednak z ukazaniem kontekstu zarówno osobistego badanych osób, jak i społeczno-historycznego.

W podejściu badawczym, które ulokowałam w paradygmacie konstruktywistyczno-interpretatywnym, wykorzystałam teorię ugruntowaną w nowszym ujęciu zaprezentowanym przez Kathy Charmaz i Adele E. Clarke. Założenia koncepcji obu autorek oraz strategię prowadzenia badań omawiam szczegółowo w rozdziale metodologicznym. W tym miejscu pragnę jedynie zauważyć, że przyjęta metodologia, w mojej opinii, pozwoliła na zgłębienie problematyki stanowiącej sedno badań oraz wyznaczała sposób zbierania materiału adekwatny do badanej populacji. Pod wpływem wcześniejszych doświadczeń badawczych uznałam bowiem, że dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną powinny się wypowiedzieć osobiście (zgodnie z zasadą – nic o nas bez nas). Jestem i, rozpoczynając badania, byłam przekonana, że są one w stanie konstruować swoją biografię oraz interpretować wydarzenia, fakty, interakcje, relacje i własne działania, a także nadawać sens i znaczenie własnym doświadczeniom. Wciąż jeszcze zbyt rzadko uznaje się osoby z niepełnosprawnością intelektualną za wiarygodne źródło danych. Obawy pojawiają się z powodu nadanej im etykiety, która określa ich problemy w komunikacji, a język, jakim się posługują, uznaje za ubogi, agramatyczny, pozbawiony logiki wypowiedzi, nacechowany konfabulacjami. W praktyce, jak się okazało, jakość wypowie-

dzi zależała nie tyle od stopnia niepełnosprawności intelektualnej i opóźnionego rozwoju mowy, ile od doświadczeń komunikacyjnych nabytych poza własnym jednorodnym środowiskiem.

Tytułowe **trudne drogi adaptacji** stanowią rezultat preconcepcji, pojawiły się już w temacie projektu. Wiedzę o tym, że adaptacja społeczna osób z niepełnosprawnością intelektualną nie przebiega zbyt łatwo, posiada każdy, kto towarzyszy im w tej drodze, i wszyscy, którzy znają utrudnienia wynikające z tego typu niepełnosprawności. Natomiast pod wpływem analizy materiału badawczego za stosowne uznałam dodanie do podtytułu książki sformułowania **wątki emancypacyjne**. Aby to wyjaśnić, przedstawię pokrótce głównych uczestników badań.

Grupę badaną tworzą dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną (27 osób) w większości w stopniu umiarkowanym. Z tej grupy 18 osób pracuje – 9 na otwartym rynku pracy i 9 w zakładzie aktywności zawodowej. Pozostałe 9 osób uczęszcza do warsztatu terapii zajęciowej. O tych faktach piszę szerzej w rozdziale metodologicznym, natomiast w niniejszym wprowadzeniu chciałam jedynie wyjaśnić, dlaczego pod wpływem obowiązków pracowniczych moi respondenci wykazują tendencje emancypacyjne. Podjęcie zatrudnienia i wzbogacenie kontaktów interpersonalnych o osoby niepełnosprawne okazało się dla moich respondentów znaczące – zaczynają oni bowiem dążyć do ukazywania siebie w dotąd mało znanym świetle: jako rzetelnych pracowników, jako osoby potrafiące nawiązywać relacje w miejscu pracy, jako jednostki samodzielne i odpowiedzialne za podjęte zobowiązania, jako podmioty próbujące realizować swoje potrzeby bliskości i intymności. To tylko niektóre aspekty zmiany zauważane przez badanych oraz ich rodziców, trenerów, terapeutów i instruktorów. Wskazują one na zarysowujące się dążenia do uwalniania się „od stereotypów i opinii generujących opresyjne relacje społeczne” (Czerepaniak-Walczak 2006, s. 16) oraz próby wyzwiania się spod dominacji i zależności (głównie rodzicielskiej). Co prawda w tak niewielkiej populacji można mówić zaledwie o jednostkowych dążeniach, jednak uznałam, że warto je odnotować nie tylko podczas analizy, lecz także przez zasygnalizowanie owej zmiany w podtytule publikacji.

Analiza sytuacyjna – podejście badawcze zaproponowane przez Adele E. Clarke – stawia przed badaczem wyzwanie zrozumienia oraz interpretacji złożoności i heterogeniczności sytuacji indywidualnych i zbiorowych oraz toczących się dyskursów, a także złożoności i kompleksowości wytworzonej wiedzy (Clarke 2005, s. XXV). Aby uchwycić pełną sytuację badania, autorka proponuje wizualne jej przedstawienie (o konstruowaniu map piszę w rozdziale metodologicznym) z uwzględnieniem czynników ludzkich i pozaludzkich (*nonhuman*) oraz elementów dyskursywnych. Zamieszczam taką mapę,

w wersji nieuporządkowanej i uporządkowanej, na zakończenie rozdziału metodologicznego. Praca z mapą sytuacyjną pozwoliła na uchwycenie elementów tworzących kontekst obecnej sytuacji dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną. Zaznaczałam na niej wszystko to, co – moim zdaniem – może mieć wpływ na obraz owej sytuacji. Niektóre elementy czy czynniki wynikają z danych, inne stanowią wynik mojego zaangażowania w poznanie kontekstu i zdobytej wiedzy o ważnych i mniej ważnych aspektach tworzących sytuację badania. Mapa sytuacyjna pomagała mi w prowadzeniu analizy i zrozumieniu relacji między poszczególnymi elementami sytuacji. Mam nadzieję, że pomoże ona również czytelnikowi pojąć całokształt badanej sytuacji oraz zależności zachodzące pomiędzy poszczególnymi czynnikami ją tworzącymi.

Z kolei w zaprojektowaniu ujęcia analizy zebranego materiału pomocne okazały się mapy społecznych światów i aren. Tworzą je indywidualni aktorzy, którzy zwykle na arenach działają jako reprezentanci społecznych światów, realizując swoje złożone tożsamości (Clarke 2005, s. 113). Na mapie zaznaczone są obszary działań, kolektywnych zaangażowań i relacji społecznych. Przedstawiona przeze mnie mapa ukazuje społeczny świat życia osób z niepełnosprawnością intelektualną, a poszczególne areny zostały opisane w kolejnych rozdziałach i podrozdziałach części empirycznej.

Poczynione wyjaśnienia, mam nadzieję, ułatwią czytanie pracy. Na koniec opiszę jeszcze pokrótce zawartość poszczególnych rozdziałów.

W rozdziale pierwszym przedstawiam koncepcje adaptacji w ujęciu psychologiczno-biologicznym i socjologicznym. Omawiam teorie klasyczne traktujące dualistycznie układ jednostka – otoczenie oraz nowsze koncepcje ujmujące ów układ jako związek systemów zależnych od siebie, a czasami wręcz tworzących jedność, charakteryzujących się strukturą, która ciągle się konstruuje, doskonali i rozwija w ramach systemu. W tej części publikacji ukazuję również socjalizację i wychowanie jako procesy i działania towarzyszące adaptacji oraz ułatwiające jej przebieg dzięki wyposażaniu człowieka w niezbędne kompetencje, a także kształtujące jego osobowość i tożsamość.

W drugim rozdziale zajęłam się tematyką dotyczącą praktyk zinstytucjonalizowanych, obowiązkowych i specjalnie przygotowanych dla interesującej mnie badawczo populacji, które mają sprzyjać procesowi jej adaptacji społecznej. Z jednej strony scharakteryzowałam nauczanie, wychowanie i terapię jako zorganizowane i zaplanowane działania wyposażające jednostkę z niepełnosprawnością intelektualną w umiejętności niezbędne do codziennego życia, a zarazem uwzględniające jej specjalne potrzeby bio-psycho-społeczne. Z drugiej strony za warte zauważenia uznałam to, że owe zorganizowane działania należy rozpatrywać także z perspektywy władzy i kontroli nad śro-

dowiskiem ludzi niepełnosprawnych, nawet jeśli władza kieruje się ideą dobra deprecjonowanej grupy.

Trzeci rozdział poświęcony został analizie czynników warunkujących sytuację osób z niepełnosprawnością intelektualną we współczesnym społeczeństwie, zyskującym dziś miano informacyjnego czy ponowoczesnego. Ukazałam w nim w zarysie historię przemian wpływających na kształt współczesnego środowiska życia w wymiarze cywilizacyjnym i ludzkim. Powiązałam owe zmiany z nastawieniem otoczenia społecznego do inności interesującej mnie grupy oraz wskazałam na obserwowalne tendencje w kierunku zmiany. Ulokowałam je w trzech obszarach: postaw społecznych, poprawy warunków życia oraz prawa.

Czwarta część pracy dotyczy metodologii. Określam w niej, jak to się zwykle czyni, swego rodzaju badawcze credo. Na przybliżenie założeń metodologicznych poświęciłam już wiele miejsca w niniejszym wprowadzeniu, dodam jeszcze, że w fazie pisania projektu badawczego postawiłam pierwsze, można rzec główne, pytania badawcze:

- Jaka jest sytuacja dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną we współczesnym społeczeństwie polskim?
- Jak dorosła osoba z niepełnosprawnością intelektualną doświadcza procesu adaptacji społecznej?
- Jakie kompetencje, ważne z perspektywy codziennych ról, nabywa przez socjalizację, wychowanie, naukę i terapię?
- Jakie doświadczenia badane osoby uważają za najistotniejsze w swoim życiu i jakie przypisują im znaczenie?
- Jakim wydarzeniom i faktom przypisują moc określania ich drogi życiowej i jak interpretują owe fakty i zdarzenia?
- Jak konstruują sieć interakcji z osobami znaczącymi i jak interpretują wpływ tych osób na swoje życie?

Przedstawiłam w tym miejscu podstawowe problemy badawcze, żeby potwierdzić w ten sposób zarysowane już wcześniej ramy analizy (działania, interakcje, relacje, doświadczenia, fakty, wydarzenia oraz nadawane im znaczenia).

Piąty rozdział dotyczy świata pracy. Analizując materiał badawczy zebrany dzięki wywiadam z dorosłymi osobami z niepełnosprawnością intelektualną, wyodrębniłam wiele kategorii związanych z aktywnością zawodową, przygotowaniem do pracy, relacjami w środowisku pracy itp. Podejmowanie aktywności zawodowej nie tylko wiąże się z nabywaniem nowych kompetencji, lecz także sprzyja myśleniu o sobie jako o jednostce, która staje się przydatna w rozumieniu społecznym, jak również w opinii najbliższych. Stąd też tytuł niniejszego rozdziału: *Narodziny tożsamości osoby przydatnej*.

Tytuł i treść szóstego rozdziału wynikają niejako z wcześniejszego. Osoba przydatna to przecież ktoś, kto potrafi podejmować samodzielne działanie i w związku z tym przejmuje odpowiedzialność za siebie, swoją aktywność i zachowanie. W trakcie analizy danych okazało się, że owa odpowiedzialność nie ogranicza się do świata pracy, ale poszerza się na inne obszary – areny – które jednostka dzieli z bliskimi osobami, takie jak seksualność i intymność, zdrowie, wypoczywanie. Rozdział zatytułowałam subtelnie: *Kształtowanie się zrębów odpowiedzialności jako efektu usamodzielniania się*, ponieważ zaobserwowane tendencje w kierunku przejmowania odpowiedzialności przez badane osoby nie są jeszcze spektakularne. Ich kruchość podkreśla ostatni podrozdział: *Określanie (przez badanych) obszarów niesamodzielnności*.

Ostatni rozdział (siódmy) został poświęcony doświadczeniom opowiadanym przez badanych, które lokowały się na kontinuum podmiotowo-przedmiotowego traktowania w szkole, w instytucjach pomocowych, przez rodziców. Zawarłam w nim również narracje o przeżywaniu trudnych wydarzeń życiowych (śmierć bliskich, rozwód rodziców, choroba, konflikty z rodziną), które niewątpliwie wywarły wpływ na kształtowanie się osobowości respondentów. Jednak postępowanie osób bliskich w tych sytuacjach – ochronne i narzucające opiekę – świadczy o traktowaniu osób z niepełnosprawnością intelektualną częściej jako przedmiotów sytuacji niż podmiotów świadomych przeżywanych uczuć, co najczęściej przyczynia się do budowania świadomości i wiedzy o sobie jako o jednostkach zależnych, pomimo swej dorosłości, wymagających ciągłej interwencji ze strony „prawdziwie dorosłych”. Socjalizacja niemocy i uzależnienia od opieki wprawdzie rzadko skutkuje prawnym ubezwłasnowolnieniem, jednak jego substytut, który określałam **ubezwłasnowolnieniem z miłości**, ma jeszcze dotkliwsze konsekwencje, bo odbija się w społecznym wizerunku tych osób. Badani zwracali na to uwagę, opisując społeczny odbiór swojej niepełnosprawności (podrozdział: *Rozumienie niepełnosprawności intelektualnej w odniesieniu do własnej osoby*).

W rozdziale, który zatytułowałam: *Doświadczenie podmiotowości w uprzedmiotawiającej socjalizacji*, wskazałam na bardzo ważną, w mojej ocenie, reakcję badanych osób na opisane wyżej praktyki uprzedmiotawiające. Część z wypowiadających się ujawniała, że przestaje się godzić na traktowanie ich jak dzieci, zaczyna się buntować. Taka reakcja wydaje się cechą świadomego podmiotu, jednak trzeba przyznać, że sprzeciw to jednak jedynie jednostkowe reakcje, pozostali, choć tego tak nie nazwali, ulegli zniewoleniu w opiece przez kochających rodziców, wyedukowanych terapeutów i pedagogów. Na koniec zatem stawiam pytanie-tezę: ...w kierunku emancypacji?!, rozpatrując „warunki możliwości” (Foucault) idei emancypacji osób z niepełnosprawnością intelektualną.

W zakończeniu jeszcze raz podkreślam najistotniejsze osiągnięcia „trudnej drogi adaptacji” moich respondentów. Podaję najważniejsze argumenty uzasadniające skonstruowaną teorię ugruntowaną.

Mam nadzieję, że niniejsze wprowadzenie daje wstępny ogłód całej dysertacji i ułatwi orientację w poszczególnych częściach pracy; pracy, która jest wynikiem interpretacji badacza konstruującego opis i analizę zebranego materiału według własnego pomysłu. Co prawda w pisaniu prowadziły mnie dane ubrane w kategorie i wynikające z nich kody, jednak całość stanowi rezultat konstruowania teorii ugruntowanej, w której starałam się przedstawić wszystkie punkty widzenia i ich implikacje – zarówno własne, jak i – przede wszystkim – innych uczestników badań. Nie chodziło o zdanie relacji ze zdarzeń i wypowiedzi z pozycji zewnętrznego obserwatora, lecz o konstruowanie interpretacji badanych światów (za: Charmaz 2009a).

Zdaję sobie sprawę, że przyjęte założenia badawcze narażone są na krytykę, gdyż łatwo podważyć czyjąś interpretację. Można też uznać, że badacz posługujący się metodologią konstruktywistyczno-interpretatywną kreuje subiektywną wizję rzeczywistości. Aby nie zasłużyć na takie osądy, starałam się jak najbardziej wiarygodnie przedstawić strategię badania, a w interpretacji uzyskanych danych odwoływać się do kontekstu badanej sytuacji.

Pisząc książkę, a wcześniej projekt badawczy, każdy autor potrzebuje wsparcia duchowego, aby się nie załamywać przy niepowodzeniach, ale przede wszystkim – merytorycznego, by móc konsultować swoje pomysły i wahania. Dla mnie taką osobą, w obu rolach, była Profesor Krystyna Ferenz i do niej w pierwszej kolejności kieruję swoje podziękowania.

Oczywiście sekundowali mi moi bliscy (wyglądając z nadzieją finiszu przedsięwzięcia) oraz wierne koleżanki, które znały mój projekt i mogłam z nimi przedyskutować różne kwestie. Jestem im wszystkim bardzo wdzięczna.

Duże znaczenie w nadaniu ostatecznego kształtu publikacji miała opinia recenzenta Profesora Stanisława Kowalika, przed którym chylę czoło za merytoryczne uwagi i wskazówki, jak sobie z nimi poradzić. Dziękuję.

Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do osób, które brały udział w projekcie badawczym. Dziękuję moim rozmówcom za otwartość i życzliwość, za to, że byli moimi przewodnikami po swojej biografii. Dzięki ich zaangażowaniu, a także pomocy ze strony ich rodziców, terapeutów, trenerów i instruktorów, zebrałam bogaty materiał, który poddałam analizie i interpretacji w niniejszej publikacji. Wszystkim serdecznie dziękuję.

Rozdział 1

Rozważania nad adaptacją w obszarze nauk o człowieku i społeczeństwie

1.1. Adaptacja w ujęciu biologiczno-psychologicznym

„Adaptacja” (od łacińskiego *adaptatio*, czyli przystosowanie) jest terminem wywodzącym się z biologii i oznacza zjawisko przystosowania się organizmów, manifestujące się procesami wytwarzania się dziedzicznych, anatomicznych i fizjologicznych właściwości przystosowawczych w obrębie danej populacji, w zmienionych warunkach środowiska (www.encyklopedia.pwn.pl).

Podporządkowanie się organizmu wpływom środowiska zostało jeszcze bardziej podkreślone w fizjologicznym ujęciu adaptacji – przystosowanie się organizmu lub jego narządu do prawidłowego funkcjonowania w zmienionych warunkach środowiska zewnętrznego lub wewnętrznego (www.encyklopedia.pwn.pl). Typowym przykładem jest adaptacja wzroku do ciemności, a zatem celem reakcji fizjologicznej jest bierne przystosowanie się. Nie bez znaczenia dla przeobrażeń pojęcia adaptacji jest przytaczane tu biologiczne czy fizjologiczne jego pochodzenie. Otóż tą drogą rozwinęło się jego techniczne i mechaniczne określenie w takich dyscyplinach, jak architektura (adaptacja budowli) czy kinematografia (filmowa adaptacja sztuki, książki), gdzie ważny jest rezultat działania wymuszonego przez środowisko (naturę, kulturę, człowieka).

Teorie i koncepcje zajmujące się adaptacją wywodzą się z darwinizmu. Twórca doboru naturalnego doszedł do wniosku, że w sytuacji nadwyżki populacji dochodzi do wyselekcjonowania organizmów, które najlepiej radzą sobie z wymaganiami środowiska. Przez dopasowywanie cech do wymagań środowiska oraz ciągłe ich różnicowanie w wyniku procesu selekcji dochodzi do ewolucji gatunków, więc ewoluują tylko gatunki, które są w stanie pozostać w homeostazie ze środowiskiem, a te, które nie zastosują wspomnianych mechanizmów – giną. Darwin nie różnicował ewolucji człowieka od innych istot. Uważał, że gatunek ludzki podlegał takiej samej zasadzie – selekcji naturalnej – w ten sposób pojawiały się nowe zestawy naszego gatunku. Z perspektywy ewolucji życia na Ziemi teoria Darwina dawała odpowiedź na temat zmian toczących się przez miliony lat na naszej planecie. Jednak autor ewolucjonizmu wskazywał, że w procesie rozwoju ludzkości nie zawsze mieliśmy do czynienia z nadwyżką populacyjną. Co prawda to ten stan wymuszał na gatunku podporządkowanie się wymogom adaptacyjnym stawianym przez środowisko, ale były też okresy w historii ludzkości, które Darwin określił jako niedomiar populacji (nie poświęcił jednak temu zjawisku zbyt wiele uwagi), kiedy bez presji środowiska dochodziło do wewnętrznego rozwoju gatunku – różnicowania jednostek, różnorodności osobniczej, poszerzenia i zróżnicowania ekosystemu (por. Kowalik, w druku).

Aby uporządkować analizę psychologiczno-biologicznego podejścia do adaptacji, proponuję wyodrębnić dwa nurty:

- Adaptacja jako dążenie człowieka do utrzymania równowagi psychicznej opartej na biologicznej zasadzie homeostazy.
- Adaptacja jako proces umożliwiający jednostkom ludzkim rozwój, jednak rozumiany nie jako efekt regulacji relacji z otoczeniem, lecz przeobrażanie struktur wewnętrznych człowieka, ich samorozwój, samoorganizacja, samodoskonalenie, autoreferencja, pod wpływem interakcji ze środowiskiem, choć nie jako bezpośredni jej wynik.

Koncepcje ujmujące adaptację jako dążenie do homeostazy psychicznej jednostki zaczęły analizować właściwości już nie całego gatunku ludzkiego, ale jego przedstawicieli. Chodziło o te cechy, które wytworzyły się w procesie ewolucji, a następnie się różnicowały, modyfikowały, rozwijały po to, by człowiekowi łatwiej było współgrać z otoczeniem przyrodniczym i społecznym.

Spośród właściwości człowieka, najprostszych do zaobserwowania, na plan pierwszy wysuwa się zachowanie jako rezultat zamierzonej lub niezamierzonej interakcji z otoczeniem. Tak rozwinął się behawioryzm. W klasycznej wersji, zapoczątkowanej przez Iwana Pawłowa, który rozpatrywał proces zwany warunkowaniem, reakcja bezwarunkowa, czyli odruch, może być wywołana przez bodziec początkowo neutralny, skojarzony z bodźcem

bezwarunkowym¹. Jednak to John Watson został uznany za pierwszego wyraziciela idei behawioryzmu – stwierdził on, że przedmiotem badań psychologii jest zachowanie, jego przewidywanie i kontrola, samo zachowanie zaś określił jako reakcję na poprzedzający ją bodziec. W ten sposób ułokował psychologię w naukach przyrodniczych (za: Suchowierska 2008, s. 241).

Skoro można wyzwać określone zachowania ludzkie, to można zaprogramować człowieka do adaptacji społecznej, chociażby przez zachowania wyuczone. W tym kierunku poszły badania Burrhusa Skinera. Nie chodziło już tylko o zachowanie według wzorca Watsona: bodziec – reakcja, a o warunkowanie sprawcze. Dzięki systemowi wzmocnień, czyli konsekwencji określonego zachowania, można przewidzieć reakcję człowieka. Zatem przez manipulowanie wzmocnieniem udaje się uzyskać określone zachowanie wymagane społecznie, dzięki któremu człowiek pozostanie w dobrych relacjach z innymi, a ten fakt wpływa również wzmacniając na korygowanie zachowań i nabywanie nowych wzorców ułatwiających pozostawanie w równowadze ze środowiskiem (regulacja zachowań). Ten nurt behawioryzmu dał początek stosowanej analizie zachowań, nauce mającej na celu zrozumienie czynników wpływających na zachowanie i opracowanie efektywnych metod jego zmiany, regulacji. Nowe zachowania, strategie postępowania pozwolą człowiekowi radzić sobie z przeobrażeniami otoczenia.

Behawioryzm traktował przystosowanie jednostronnie – jako zadanie jednostki wymuszone przez otoczenie. Jednak od lat zarówno stosowana analiza zachowań, jak i techniki behawioralne są coraz lepiej opracowywane i opisywane z dużym zaangażowaniem naukowców i klinicystów, ze szczególnym zwróceniem uwagi na niwelowanie wielu problemów społecznych. Silne zakorzenienie behawioryzmu widoczne jest do dziś także w pedagogice. Kształtowanie zachowań, które są właściwe dla danego środowiska, to – zgodnie z opisywaną teorią – czasami jedyna droga do adaptacji, szczególnie chętnie proponowana w wychowaniu, nauczaniu i terapii osób z niepełnosprawnością intelektualną, z autyzmem, z problemami w zachowaniu, uzależnionych itp.

Podobny staż w psychologii ma podejście psychodynamiczne. W obszarze jego zainteresowań tkwi poszukiwanie w psychice ludzkiej czynników, które ułatwiają lub utrudniają, czyli warunkują homeostazę ze środowiskiem. Najstarsza koncepcja – psychoanaliza (Freud 1994) – rozpatrywała trzy komponenty rozwoju osobowości: popędowe *id*, moralne *superego* i racjonalne *ego*. Rolą *ego* jest ocena wymagań płynących z zewnątrz i takie pokierowanie aktywnością człowieka, aby przez wykorzystanie energii *id* i wyrównanie

¹ Współcześnie warunkowanie klasyczne jest wykorzystywane w medycynie i terapii uzależnień, między innymi jako efekt placebo (por. Bąbel 2008, s. 205 i n.).

dysproporcji pomiędzy popędami a wartościami, na straży których stoi *superego*, dopasować działanie jednostki do realiów środowiska. Jeżeli *id*, *ego* i *superego* pozostają w równowadze, człowiek nie ma problemów z adaptacją. Chociaż teoria rozpatruje wiele czynników wewnętrznych jednostki, to jednak motorem ich uruchamiania jest środowisko. Sam Freud w jednym z ostatnich swoich opracowań – *Kultura jako źródło cierpień* (wyd. pol. – 1992) – podniósł kwestię wpływu na jednostkę środowiska (otoczenia), będącego już nie tyle dziełem przyrody, ile wytworem człowieka w procesie rozwoju cywilizacji, które zostało określone mianem kultury. W jego rozważaniach trudno się doszukać pochwały owego wpływu. Każda osoba jest rozdarta pomiędzy dwoma dążeniami: do własnego szczęścia i do zjednoczenia się z innymi w społeczeństwie. Choć pierwsze z tych dążeń wydaje się dominować, to drugie staje się wyzwaniem rzuconym przez kulturę. Stojąc na straży przystosowania jednostki do swoich wymagań, kultura jako osiągnięcie ludzkości zachowuje się wrogo i uzurpatorsko (Freud 1992, s. 117). Zanim dojdzie do narodzin *superego*, narzucającego pęta norm i wartości wypracowanych przez kulturę po to, by dręczyć *ego*, człowiek doznaje szeregu mechanizmów, którymi dysponuje kultura. Wśród nich Freud wymienia: poczucie wstydu, lęk przed autorytetami, cenzurę sumienia, które z czasem stają się funkcją *superego*. Oczywiście w kontrolnej sile *superego* autor dostrzega moc wpływu nie tylko kultury, lecz także osobniczych, odziedziczonych czynników konstytucjonalnych. Im bardziej człowiek jest wrażliwy moralnie, tym większa moc sumienia. Tłumienie popędów nie czyni go szczęśliwym, jednak daje mu w zamian poczucie bezpieczeństwa („Człowiek kultury zamienił możliwość szczęścia na poczucie bezpieczeństwa” – Freud 1992, s. 97). Ale czy chroni ono przed cierpieniem i autodestrukcją? Jak widać, spójna koncepcja psychoanalizy została przez jej twórcę poddana pod dyskusję. Układ *ego*, *id* i *superego* nie jest prostym wyznacznikiem adaptacji człowieka, mało tego – jednostka musi okupić ów stan wątpliwej homeostazy wyrzeczeniami ograniczającymi swobodny rozwój i poczucie szczęścia².

² Także Erich Fromm (2007) i inni przedstawiciele neopsychoanalizy większy nacisk kładli na wpływ czynników i interakcji społecznych na rozwój człowieka oraz jego zdolności adaptacyjnych. Społeczeństwo i kultura wymuszają przystosowanie się, przez co dziecko, potem dorosły odczuwają lęk. Boją się izolacji i bezradności w świecie, dlatego wchodzą w relacje zależnościowe, podporządkowują się władzy i autorytetom, poszukują gotowych rozwiązań, po to by zniwelować niepewność, zagubienie, lęk i zapewnić sobie poczucie bezpieczeństwa kosztem rezygnacji z wolności.

Podobnie psychologia analityczna Carla Gustava Junga (1995), wielowątkowa teoria, łączy wizję człowieka i kultury obejmujące głębie psychiki i aktualnych procesów kulturowych, sięgające zarówno do tradycji i historii społeczeństw i cywilizacji, jak i w przyszłość spodziewanych przemian. Analizując procesy psychiczne, Jung ukazał wpływ procesów historyczno-

W nowszych odmianach psychoanalizy pojawiła się koncepcja wyekspowowania adaptacyjnych właściwości *ego*. Psychologowie *ego* – Anna Freud, Hanz Hartmann, Robert White – podkreślali, że *ego* ma własną energię i zapewnia zdrową adaptację dzięki swym funkcjom, takim jak: uczenie się, pamięć, spostrzeganie, myślenie. Przez *ego* możliwe jest skuteczne działanie i rozwiązywanie konfliktów oraz integrowanie doświadczeń, przekonań, uczuć i działań (por. Oleś 2008).

Koncepcje psychodynamiczne skupiają się na ludzkim organizmie, wyjaśniają wiele problemów jednostkowych wynikających z zakłócenia homeostazy między człowiekiem a środowiskiem. Późniejsze aplikacje na pierwotną psychoanalizę próbują dociekać napięć pomiędzy zmysłową naturą jednostki a normami społecznymi. Szczególne znaczenie w tym względzie przypisują rodzinie (np. K. Horney czy H.S. Sullivan, za: Oleś 2008).

Na bazie psychoanalizy wyrosła teoria, która na początku nie predysponowała do tak poważnej rangi, okazało się jednak, że proponowane wyjaśnienia stały się kluczowe dla zrozumienia ludzkiej dążności do bycia z drugim człowiekiem. Chodzi o teorię przywiązania (więzi) autorstwa Johna Bowlby'ego (2007), która do dziś jest wysoko ceniona, także przez nurty interakcyjne. Istotne w pojmowaniu jej mechanizmów jest wczesne dzieciństwo. Pozytywne doświadczenia dziecka w interakcji z bliskimi osobami (matka, ojciec, dziadkowie, rodzeństwo), czyli ich dostępność i gotowość reagowania na jego potrzeby, pozwalają na rozwinięcie się wewnętrznych modeli operacyjnych zawierających pozytywne przekonania na temat postaci przywiązania i aprobatę samego siebie jako osoby godnej akceptacji ze strony innych. Takie przekonanie sprzyja homeostazie psychicznej rozwijającego się człowieka. Jeśli natomiast doświadczenia w tym zakresie są negatywne (bliscy nie są łatwo dostępni i nie wyrażają gotowości do udzielenia pomocy i opieki w sytuacji, kiedy dziecko odczuwa strach, ma poczucie zagrożenia itd.), to dziecko

-kulturowych na nieświadomość jednostki, a także na nieświadomość grupową. Mianem *psyche* określił całość procesów psychicznych: świadomych i nieświadomych. *Psyche* stanowi tę część człowieka, rzeczywistą jak ciało, której funkcją i celem jest poznanie. Świadomość jest nastawiona na przystosowanie jednostki do świata zewnętrznego i stanowi tylko niewielką część *psyche*. Jest wytworem wtórnym wobec nieświadomości; jej zadanie polega na utrzymaniu związku treści psychicznej z „ja”. Jung uznał, że istnieje jeszcze inna część „ja” człowieka, która jest zwrócona ku światu zewnętrznemu i nazywał ją „personą”. Chroni ona „ja” przed światem, otaczając je jakby maską wyrażającą to, czym jednostka wydaje się być. Jest więc kompromisem pomiędzy „ja” a świadomością zbiorową – zespołem norm społecznych nadających kierunek świadomości grupy (przyjmowanych zwykle w sposób nieprzemyślany). Te elementy, które są w „ja”, a nie są reprezentowane w **personie**, Jung określał mianem **cienia**. Odkrywanie **cienia** to poznawanie swoich pragnień nieakceptowanych i niepożądanych społecznie oraz wrodzonych impulsów pochodzących od niższych ewolucyjnie form życia. Integracja **cienia** z **personą** w „ja” jest jednym z warunków dojrzałości osobowości.

rozwija wewnętrzne modele operacyjne zawierające negatywne przekonania na temat postaci przywiązania jako osób nieprzewidywalnych i niegodnych zaufania oraz obrazu samego siebie jako osoby, która nie jest warta akceptacji. Przekonania te ulegają generalizacji na relacje z wszystkimi innymi ludźmi. Zatem zasadnicza funkcja wewnętrznych modeli operacyjnych polega na przewidywaniu zachowania osób, do których jest się przywiązanym³.

W dalszych rozważaniach nad adaptacją jako dążeniem jednostki do homeostazy psychicznej warto sięgnąć do innych teorii, które analizują wybrane właściwości człowieka w kontekście wpływów otoczenia. Wśród owych koncepcji nie powinno zabraknąć idei przedstawiciela psychologii humanistycznej – Carla Rogersa (2000) – który podkreśla znaczenie samoaktualizacji w procesie adaptacji. Jednostka ma wrodzoną tendencję do zdrowego i twórczego rozwoju, jeśli tylko zewnętrzne warunki są sprzyjające. Rozwój osobowości przebiega w sposób spontaniczny, jedynym warunkiem jest pełna akceptacja ze strony rodziców i ogólnego otoczenia społecznego. Tylko dziecko bezwarunkowo akceptowane jest w stanie jasno i bez lęku uświadamiać sobie własne doświadczenia i na podstawie głosu natury, zwanego organizmicznym procesem wartościującym, dokonywać często intuicyjnych wyborów, które są optymalne z punktu widzenia posiadanych zdolności i predyspozycji. Wybory niezgodne z naturalnymi dążeniami są szybko korygowane, a poczucie satysfakcji płynące z aktualizacji siebie umacnia poczucie własnej wartości, rodzi przyjazne nastawienie do świata i pomaga w empatycznym zrozumieniu innych. Człowiek potrafi przyjąć odpowiedzialność za własne życie, świadomie i bez lęku kierując sobą, akceptując siebie i innych. Wszystkie popędy, pragnienia, cele, wartości, motywy można ująć w kategorii środków służących wzrostowi i umocnieniu osoby w drodze aktualizacji. Rozwój

³ Z perspektywy dziecka o rozwoju obciążonym oddziaływaniem niekorzystnych czynników endogennych lub egzogennych kształtowanie się więzi z obiektem może nie przebiegać właściwie, czego skutkiem może być narastający z wiekiem problem budowania bliskich relacji z innymi ludźmi. Utrudnienia w tym względzie stanowią z pewnością spory deficyt adaptacyjny. Małgorzata Kościelska (1998) stoi na stanowisku, że samo zadziałanie na rozwój dziecka szkodliwych czynników nie przesądza jeszcze o jego patologizacji, prowadzi do tego dopiero ciąg interakcji o charakterze negatywnego sprzężenia zwrotnego zarówno w obrębie wewnętrznej organizacji ustroju dziecka i jego psychiki, jak i pomiędzy dzieckiem oraz jego otoczeniem zewnętrznym. Dziecko wysyłające matce sygnał przeżywanego dyskomfortu uzyskuje od niej odpowiedź w postaci zachowania łagodzącego problem. Jeżeli matka nie zaspokoi potrzeby dziecka, to dyskomfort się pogłębia, a ono najczęściej eskaluje sygnały swojego niezaspokojenia, np. wzmaga płacz. Brak reakcji powoduje postrzeganie matki jako „złego obiektu” i wchodzenie w relacje z nią może się charakteryzować ambiwalencją oraz np. skłonnością do karania (unikanie kontaktu). Druga możliwość to dążenie dziecka do poradzenia sobie z dyskomfortem albo w sposób rozwojowo kształtujący, przez uruchomienie właściwych zachowań adaptacyjnych, albo rozwojowo niekorzystny, np. zachowania autoagresywne, destrukcyjne (por. s. 190–196).

osobowości jako realizacja wewnętrznego potencjału, jako ciągle stawianie się, może zostać zablokowany przez niewłaściwe oddziaływanie otoczenia, takie jak brak akceptacji czy akceptacja warunkowa. Pragnienie akceptacji i miłości jest na tyle silne, że prowadzi do stłumienia głosu organizmicznego procesu wartościującego i przejmowania preferencji od osób znaczących, a to z kolei prowadzi do zafałszowania obrazu siebie. Osoba dąży do potwierdzenia nieprawdziwego obrazu siebie, jej życie charakteryzuje się przymusem, przekonania – sztywnością, a realizacja celów nie daje pełnej satysfakcji. Homeostaza staje się możliwa po odblokowaniu naturalnego procesu wartościowania i powrocie do autentycznego „ja”, a to, według Rogersa, jest możliwe dzięki terapii w atmosferze bezwarunkowej akceptacji. Zgodnie z przedstawioną krótką charakterystyką koncepcji samoaktualizacji można wnioskować, że o adaptacji człowieka świadczą jego harmonijny rozwój, otwarta i życzliwa wobec innych postawa oraz poczucie szczęścia.

Do samoaktualizacji człowieka, jako najistotniejszej potrzeby (nazwanej samorealizacją), odwołał się także Abraham H. Maslow, znany twórca teorii potrzeb oraz kolejny ważny przedstawiciel psychologii humanistycznej. Maslow przyjął, że człowiek przychodzi na świat z wrodzonym planem kształcenia się, motywacji oraz potrzeb tworzących hierarchię. Zaspokojenie potrzeb podstawowych pozwala na próby zaspokojenia potrzeb wyższych. Gwarancją prawidłowego rozwoju jest zaspokojenie potrzeb podstawowych – struktur instyktopodobnych, determinowanych biologicznie i w związku z tym wspólnych wszystkim ludziom we wszystkich kulturach. Pojęcie potrzeb podstawowych obejmuje wszystkie pięć potrzeb: potrzeby fizjologiczne (głód, pragnienie, potrzeby ciepła i światła, snu, potrzeby seksualne), potrzebę bezpieczeństwa (wolność od strachu, lęku i chaosu, potrzeba struktury, pewności, stałości, opieki, porządku, ograniczeń, unikania bólu), potrzebę afiliacji (miłości, czułości i przynależności), potrzebę szacunku (pragnienie uznania, poczucie własnej wartości), potrzebę samorealizacji (pragnienie samourzeczywistnienia, wiedzy i rozumienia oraz potrzeby estetyczne)⁴. Każda z potrzeb

⁴ Maslow dzieli potrzeby podstawowe jeszcze inaczej – na dwie grupy. Pierwsza grupa to potrzeby braku: od fizjologicznych po afiliacyjne. Druga grupa to potrzeby rozwoju. W tej grupie znajdują się potrzeby samorealizacji i potrzeby z nimi powiązane, np. poznawcze, estetyczne. Potrzeby rozwoju w opozycji do potrzeb braku działają według zasady: im więcej, tym lepiej; ich realizacja rozbudza potrzebę, a nie wygasza przez rozładowanie (1986, s. 38). Dzięki licznym badaniom Maslow sporządził listę cech osobowości jednostek samorealizujących się: bardziej adekwatna percepcja rzeczywistości, satysfakcjonujące związki interpersonalne i poczucie więzi społecznej, akceptacja siebie, innych, przyrody, spontaniczność, prostota, naturalność, koncentracja na problemie, potrzeba prywatności, autonomia, niezależność od konwencyjnalnej kultury, opór wobec całkowitego wchłonięcia przez kulturę, wyjście poza swoją kulturę, wola i aktywność, ciągła świeżość ocen, doznania mistyczne, demokratyczna

ma charakter rozwojowy (Maslow 1990, s. 72–92). W pierwszej fazie dominuje motywacja wywodząca się z potrzeb fizjologicznych, w drugiej – z potrzeb bezpieczeństwa itd. Potrzeba podstawowa może być w jednym z dwóch stanów: stanie aktywności motywacyjnej i stanie uśpienia. Zaspokojenie potrzeby podstawowej jest procesem długotrwałym, polegającym na tworzeniu się swoistej równowagi między potrzebą a środowiskiem życia jednostki (uśpienie). Natomiast stan niezaspokojenia można opisać jako nieznośne uczucie braku, uniemożliwiające rozwój, blokujące ujawnienie się potrzeb wyższych (Maslow 1986, s. 150–151). Kluczowym dla teorii Maslowa pojęciem jest „regresja”, czyli cofnięcie się do wcześniejszej fazy rozwoju potrzeb podstawowych (wektor obronności). Dopiero przywrócenie stanu równowagi pozwala na powrót do punktu wyjścia regresji. Jednostki znacznie różnią się odpornością na regresję. U jednych może do niej doprowadzić nawet krótki epizod deprywacji danej potrzeby, inni są zdolni tolerować nawet długotrwały brak. Decydują o tym doświadczenia socjalizacyjne. Zdaniem Maslowa, budowaniu odporności na regresję służy zarówno niezakłócone zaspokajanie potrzeb w danej fazie rozwojowej, jak i liczne doświadczenia deprywacyjne, ale tylko wtedy, kiedy jednostka otrzymuje kulturowe wsparcie w radzeniu sobie z tym stanem. Osoby wrażliwe na regresję to te, które w danej fazie rozwojowej doświadczały długotrwałej deprywacji bez społecznego wsparcia. Dochodzi u nich do swoistej fiksacji potrzeby. Nawet gdy po dłuższym czasie ustala się stan równowagi i dana potrzeba przechodzi w stan uśpienia a jednostka wchodzi w kolejną fazę rozwojową, to potrzeba ta staje się jej swoistą piętą achillesową (Maslow 1986, s. 61).

Potrzeby podstawowe w teorii Maslowa czy organizm w teorii Rogersa to konstrukty biologiczne w tym sensie, że nie są one ani wynikiem uczenia się, ani fenomenami kulturowymi, tylko elementem wrodzonej konstytucji człowieka. Podejście humanistyczne spowodowało zainteresowanie psychologów subiektywnym doświadczeniem człowieka oraz znaczeniem samoakceptacji dla homeostazy psychicznej.

Niektóre psychologiczne koncepcje przystosowania, rozumianego jako ciągłe dążenie człowieka do równowagi z otoczeniem, opierają się na biologicznym podejściu do zjawiska. Prowadzone w tym zakresie badania ujmowały zaistniałą w środowisku zmianę jako stres. Na przykład Richard Lazarus określił mianem stresu dynamiczną relację pomiędzy człowiekiem a otoczeniem, która oceniana jest przez jednostkę jako wymagająca wysiłku adaptacyjnego lub przekraczająca jej możliwości sprostanienia stawianemu wyzwaniu (za: Heszen-

(w opozycji do autorytarnej) osobowość, rozróżnianie środków i celów, dobra i zła, wolność od rutyny, filozoficzne, nieznośliwe poczucie humoru, zdolność do twórczości (Maslow 1986, s. 155).

-Niejodek 2000). Ujęcie Lazarusa bywa nazywane fenomenologiczno-poznawczym, a jego sednem jest twierdzenie, że jednostka i otoczenie wpływają na siebie nawzajem, a więc relacja ta ulega ciągłemu przeobrażeniu, ponieważ zmiany zachodzą także w obrębie obydwu stron transakcji – przekształceniu ulegają środowisko i pozostający w nim człowiek. Na tę koncepcję powołuje się wielu współczesnych psychologów badających problematykę stresu⁵.

Biologiczne ujmowanie reakcji organizmu ludzkiego na zmianę otoczenia pozwoliło zrozumieć, że utrzymanie homeostazy z otoczeniem może być nie lada wyzwaniem dla organizmu człowieka jako konstrukcji zarówno biologicznej, jak i psychicznej.

Reasumując, obecnie psychologia coraz częściej za oczywistość uznaje to, że adaptacja społeczna jest ciągłą interakcją pomiędzy jednostką a środowiskiem. Choć ze względu na specyfikę dyscypliny skupia się na człowieku i jego mechanizmach adaptacyjnych, to jednak nie postrzega środowiska jako niezależnego, danego uprzednio zestawu problemów, z którymi człowiek musi sobie poradzić, lecz zwraca uwagę, że to człowiek jest twórcą owych problemów (Lewontin, za: Maruszewski 2004, wstęp). Tak więc zmiana otoczenia inicjująca proces adaptacji jednostki jest spowodowana aktywnością człowieka, niestety nie tylko tą pozytywną, lecz także negatywną (wyniszczająca gospodarka technologiczna, efekt cieplarniany itp.). Tego typu zmiany środowiska technicznego czy kulturowego powodują, zdaniem Tomasza Maruszewskiego (2004, wstęp), że ludzka adaptacja nie tylko jest odpowiedzią na coś, co się zdarzyło, lecz antycypuje coś, co może się zdarzyć. Za tę umiejętność, według autora, odpowiedzialna jest aktywność płatów czołowych, nowe wyzwania dla jednostki zaś wiążą się z rzeczywistością wirtualną oraz z koniecznością segregowania coraz większej liczby informacji. Namysł budzi przewrotnie postawione pytanie: czy wskazana przez psychologów część mózgu (płaty czołowe), która ma właściwości przewidywania zdarzeń, zawsze je miała, czy też tak się stało w procesie ewolucji człowieka na skutek coraz bardziej skomplikowanych i problematycznych zmian w otaczającym środowisku? Jako ilustracja takiego założenia niech posłuży raport z badań nad londyńskimi kierowcami taksówek, u których stwierdzono zdecydowa-

⁵ Podobne ujęcie reakcji człowieka na zmianę otoczenia przedstawił Hans Selye (wyd. pol. – 1974). On także w swojej teorii określił stresem niespecyficzne zmiany organizmu zachodzące w odpowiedzi na wszelkie stawiane mu żądania. Zmiany te według Selye’go mają dwojakiego rodzaju charakter przystosowawczy: lokalny zespół adaptacyjny, w skład którego wchodzi specyficzne reakcje zachodzące w miejscu występowania stresora, i ogólny zespół adaptacyjny, obejmujący reakcje niespecyficzne, uogólnione – i to właśnie ogólny zespół adaptacyjny jest istotą stresu. Tak rozumiane przystosowanie do zmiany przechodzi przez trzy fazy: reakcji alarmowej, odporności, wyczerpania.